Rok XVI. Nr. 261. Sobota 14 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.





Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61563.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranica 4 zł.


# Ustąpienie gabinetu Wł. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

## Kierownictwo rządu objął narazie min. Raczkiewicz.

WARSZAWA, 13.11 (tel. wł.) Dziś o godz. 7-ej wieczorem udał się do Belwederu premjer Grabski i wręczył panu Prezydentowi Rzplitej prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjętą. P. Prezydent Rzplitej powierzył kierownictwo Ministerjum skarbu dotychczasowemu ministrowi przemysłu i handlu, p. Klarnerowi, a premjerowi Grabskiemu na czas przejściowy kierownictwo rządu. Premjer Grabski przekazał kierownictwo rządu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Raczkiewiczowi.

## Różnica między premjerem Grabskim a dyrektorem Banku Polskiego.

To są fakty. Poprzedzający te zdarzenie rozwój wypadku był następujący:

W czwartek w południe w Ministerjum skarbu odbyła się narada z dyrektorem Banku Polskiego, p. Karpińskim, w sprawie polityki walutowej. Zaznaczyły się zasadnicze różnice pomiędzy premjerem Grabskim a prezesem Karpińskim. Wobec tego premjer Grabski odwołał się do pana Prezydenta Rzplitej o rozstrzygnięcie sporu. Wieczorem zostali obydwaj przyjęci przez pana Prezydenta. Podczas tej konferencji prezes Karpiński kategorycznie niechciał uznać linji polityki walutowej, reprezentowanej przez premjera Grabskiego. Ten fakt spowodował decyzję premjera Grabskiego, aby prosić P. Prezydenta Rzplitej o zwolnienie ze stanowiska ministra skarbu, a ewentualnie przedstawić prośbę o dymisję całego gabinetu.

## Konferencja u Prezydenta Rzeczypospolitej.

W piątek zrana około godz. 10-ej pan Prezydent Wojciechowski wezwał do Belwederu premjera Grabskiego i marszałka Sejmu Rataja. Przybyli oni do Belwederu o godz. 10-ej min. 30 i odbyli z panem Prezydentem półgodzinną konferencję. Pierwszy opuścił Belweder p. premjer Grabski a następnie p. marszałek Rataj, który po przybyciu do Sejmu zaprosił przywódców klubu na konwent senjorów i zakomunikował im o spodziewanej decyzji rządu, która miała nastąpić na wieczornem posiedzeniu Rady ministrów. Jednocześnie zaczęto mówić o możliwościach rozwiązania przesilenia.

## W obronie niezależności gospodarczej Państwa.

Już podczas posiedzenia Sejmu, które trwało zaledwie godzinę, cały Sejm mówił tylko o przesileniu rządowem. Na porządku dziennym była jedynie sprawa rozwiązania Sejmu. Pierwszy przemawiał poseł Bagiński z Wyzwolenia, który uzasadniał swój wniosek.

Na przemówienie jego odpowiedział poseł Kozłowski ze Związku ludowo narodowego. Przemówienie posła Kozłowskiego miało charakter programowy. Mianowicie zaakcentował poseł Kozłowski dwa momenty:

1) konieczność konsolidacji całego społeczeństwa,

2) konieczność utrzymania niezależności gospodarczej Państwa Polskiego.

Co do rozwiązania Sejmu pos. Kozłowski wskazał, że powinna być dokonana zmiana ordynacji wyborczej i zmiana Konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i nadania jemu możności rozwiązania izb ustawodawczych. Przemówienie swoje zakończył on deklaracją:

„Mając na względzie dobro państwa i spełniając wolę władzy zwierzchniej i narodu polskiego Sejm postanawia zaniechać szkodliwej w tej chwili walki partyjnej i zgodnie z artykułem 20-ym Konstytucji przystąpi natychmiast do solidarnej i skutecznej akcji celem obrony gospodarczej niezależności Państwa Polskiego".

## Wniosek o rozwiązanie Sejmu odrzucony.

Wniosek posła Bagińskiego, domagający się rozwiązania Sejmu z chwilą powzięcia tej uchwały, t. j. natychmiastowego, odrzucono 201 głosami przeciw 126 głosom „Wyzwolenia", Polskiej partji socjalistycznej, Związku chłopskiego i mniejszości narodowych. Odrzucono również wniosek dalszy posła Bagińskiego, aby rozwiązanie Sejmu nastąpiło w dniu 26-ym listopada r. b. 206 głosami przeciw 93 głosom.

Następne posiedzenie plenarne Sejmu zostało wyznaczone na wtorek.

## Cały rząd podaje się do dymisji.

Tymczasem o godz. 5-ej popoł. zebrała się Rada ministrów. Na posiedzeniu tem premjer Grabski przedstawił stan rzeczy, poczem Rada ministrów uchwaliła kolektywne podanie się do dymisji.

Jak już wspomnieliśmy, przyczyną konkretną tej decyzji Rady ministrów jest:

1) Nieskoordynowanie polityki walutowej pomiędzy rządem a Bankiem Polskim.

2) ostra opozycja personalna w Sejmie,

3) gwałtowna kampanja prasy.

## Na horyzoncie rząd koalicyjny.

W międzyczasie w Sejmie odbyła się konferencja marszałka Rataja z przywódcami klubów i narady poszczególnych stronnictw. Trudno jest przewidzieć, w jakim kierunku pójdą te narady. Wszakże zdaje się nie ulegać kwestji, że idea gabinetu koalicyjnego czy jakiegoś skoncentrowania posiada dużo za sobą.

Oczywiście też w wyniku tych rozmów zaczęto się zastanawiać nad nazwiskami następców na fotelach prezydjalnych i ministerjalnych. Powtarzają się znowu nazwiska znane — marszałka Rataja i gen. Sikorskiego jako kandydatów do premjerostwa. Na stanowisko ministra skarbu wymienia się b. ministra skarbu, posła Michalskiego.

Narazie jednak wszystkie te horoskopy są nader płynne i dopiero w dniu dzisiejszym można spodziewać się wyjaśnienia sytuacji.

## Marsz. Rataj nie przyjął misji utworzenia rządu.

WARSZAWA, 13-11. (Tel. wł.) Wieczorem o godz. 8 min. 15 udał się do pana Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Sejmu, p. Rataj, który bawił w Belwederze przeszło pół godziny. Marszałek uprzednio przeprowadził szereg konferencyj z przywódcami poszczególnych stronnictw.

Po powrocie z Belwederu marszałek Rataj oświadczył, że pan Prezydent Wojciechowski zaproponował jemu podjęcie się misji utworzenia nowego gabinetu.

Ale marszałek Rataj odpowiedział odmownie.

O godz. 9 wiecz. pan Prezydent Rzplitej przyjął prezesa Związku ludowo-narodowego, posła Głąbińskiego, a o godz. 10 przedstawicieli Wyzwolenia posłów Stolarskiego i Poniatowskiego.

Jutro od wczesnego rana toczyć się będą dalsze rokowania.

## Wywiad korespondenta „Iskry" u p. Wł. Grabskiego.

WARSZAWA, 13.11. (Tel. wł.) O godz. 10-ej wieczorem pan premjer Grabski przyjął naszego korespondenta, któremu oświadczył:

„Wiadomo, że nowy spadek złotego pomimo zrównoważenia naszego bilansu handlowego oraz nieustanny wzrost bezrobocia stwarzają sytuację, w której wszystkie czynniki powinny dążyć do porozumienia. Konieczne jest zaniechanie walk politycznych i parlamentarnych i stworzenie dla rządu podstawy niezbędnego w takich chwilach autorytetu."

Ponieważ osoba premjera Grabskiego tworzyła przeszkodę, przeto p. Grabski poprosił pana Prezydenta Rzeczypospolitej o natychmiastowe zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska. Premjer Grabski prosił również o zwolnienie go z wszelkich prac nawet na okres przejściowy potrzeby dla utworzenia dużej większości parlamentarnej, której utworzenie uważa za konieczność państwową.

Przy tej sposobności prezes Rady ministrów, p. Władysław Grabski zaznaczył, że trudności w Łodzi zostały rozwiązane dobrze, tak, że w czasie dwuletnich jego rządów do żadnych zaburzeń socjalnych nie doszło.

Stan kas skarbowych poprawił się znacznie w porównaniu z październikiem. Wpływy skarbowe pod koniec października i w listopadzie są dobre. Wszakże w październiku asygnaty wyznaczono do wypłaty. Niema najmniejszej obawy co do wypłacenia pensyj w grudniu rb.

## W mętnej wodzie...

## Piastowcy przeciwko Prezydentowi Rzplitej.

WARSZAWA, 13.11. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 i pół wieczorem na mieście ukazał się nadzwyczajny dodatek „Echa Warszawskiego", organu P.S.L. „Piast", w którym zaatakowano Prezydenta Wojciechowskiego.

„Echo Warszawskie" twierdzi, jakoby kryzys gabinetowy powinien obejmować także i stanowisko głowy Państwa.

W.

## Występ gościnny JANA KIEPURY w KATOWICACH.

W sobotę, dnia 14 b. m. w Teatrze Katowickim wystąpi gościnnie znany tenor Opery Warszawskiej JAN KIEPURA w operze Gounod'a „FAUST" w roli tytułowej. Występ tego świetnego śpiewaka, znanego zaszczytnie w Zagłębiu i na gruncie śląskim, obudził wśród niemałów nadzwyczaj żywe zainteresowanie. Ceny biletów normalne. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

7540-1

# PRZEGLĄD PRASY

## O kredytach w Banku Śląskim.

W katowickiej „Polonji", będącej organem posła Korfantego, pojawiło się niepodpisane wyjaśnienie p. t. „Nadużycie władzy państwowej do walk partyjnych". W artykule tym przyznano, że poseł Korfanty miał w Banku Śląskim kredyty, które zakwestjonowano ze strony rządu dopiero wtedy, gdy pisma posła Korfantego rozpoczęły kampanję przeciw premjerowi Grabskiemu.

Gdy komisarz Ministerjum skarbu — czytamy w „Polonji" — pojawił się w Banku Śląskim, p. Korfanty przewidywał, jaki jest cel tej wizyty, i odrazu zapowiedział, że kredyty swoje w Banku Polskim zlikwiduje. Kredyty te zostały, względnie zostaną w najbliższych dniach spłacone i są do dyspozycji tego banku. Innym bankom te gwarancje, które miał Bank Śląski, w zupełności wystarczyły na udzielenie kredytu, celem spłacenia Banku Śląskiego.

W dalszym ciągu wyjaśnia „Polonia", że p. Korfanty ma w „Górnosprit-cie" — „coś jedną setną część akcji tego towarzystwa" a kredyt udzielony „Polspritowi" jest dobrze zabezpieczony. W rezultacie „Polonia", prawdopodobnie imieniem posła Korfantego zapewnia:

Zresztą, by nie dawać sposobności do nadużywania władzy państwowej, do zwalczania przeciwników politycznych kredyty te niebawem zostaną w zupełności zlikwidowane.

## Sianie nieufności i nienawiści.

„Kurjer Poznański" piętnuje postępowanie tej części prasy, która dla sensacji nie waha się przed oczernianiem wszystkich, usiłując wywołać wrażenie, że organizm Polski jest toczony śmiertelną i nieuleczalną chorobą.

Krytyka bardzo ostra i rzeczowa jest niezmiernie pożądana, ale koniecznie. Krytyczne tedy stanowisko wobec poczynań rządu jest bardzo wskazane. Ale w tem wszystkiem należy zachować jasną i rzeczową miarę. Albowiem istnieją żywioły, które z tych wielkich trudności, w których nie od dzisiaj się znajdujemy, pragną wybić swój osobny, postronny kapitał.

Przedewszystkiem zaś próbują zalać Polskę jedną wielką rzeką wzajemnej nieufności i nienawiści. Więc szerzą plotki potworne, niesządzące nigdzie hamulca, z których gdyby część była prawdą, państwo polskie dawno przestałoby istnieć.

Uwagi te są na czasie w chwili rozpętania się walki politycznej na terenie Sejmu. Są pisma, które, nie przebierając w środkach, czynią wrażenie opętanych jakąś manją spluwania na wszystko.

Walka opętańcza, plotkarstwo partyjne i sianie nieufności jest bronią, która godzi w osoby, stojące na czele państwa, a uderza nietylko w te osoby, ile w dobro państwa. Ciekawem byłoby stwierdzenie, w jakim stopniu ta walka wewnętrzna wpłynęła na ostatnią zniżkę złotego.

W niedzielę, dnia 15-go b. m. o godzinie 12-ej w południe, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

**Jadwigi Reiner**

odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych

7563 **Mąż, córki, syn i zięciowie.**

# Motywy ustąpienia premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 13.11. (Pat.) Prezes Rady ministrów złożył 13 b. m. Prezydentowi Rzplitej następujące pismo:

Nowy spadek złotego pomimo zrównoważonego już od trzech miesięcy bilansu handlowego, oraz nieustanny wzrost bezrobocia stanowi obiaw życia zbiorowego, wymaga bezwzględnego porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju dbałych o losy państwa polskiego, w celu zaprzestania walk politycznych i partyjnych i stworzenia dla rządu podstaw niezbędnych w takich chwilach dziejowych autorytetu.

Ponieważ moja osoba na stanowisku urzędowych stoi temu na przeszkodzie, jak to się okazało, czuję się zmuszony prosić pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo bez pozostawienia mnie nawet przejściowo na moich stanowiskach a to w celu, by, aż do chwili utworzenia rządu opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem, utrudniającym współdziałanie pomiędzy Sejmem a głową państwa i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością państwową.

# PROCES O ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

## Świadek, który przez redakcję „Chwili" trafił do d-ra Landaua.

LWÓW 13.11 (Pat.) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchiwano dalszych świadków.

Świadek Stefanja Tatiana Orlicka, żona przemysłowca, była krytycznego dnia w kawiarni „De la Paix". Gdy nadjechał orszak p. Prezydenta zauważyła, że z grupy osób, koło sklepu Bajera, znanej jej z widzenia, jakiś osobnik w ciemnym kapeluszu i w ciemnem ubraniu, bez zarostu i bez okularów w wieku lat 25—30, trzymając jakiś przedmiot w ręku, rzucił go w stronę powozu p. Prezydenta. Pakiet był kształtu puszki z konserwami, owinięty w jakiś papier. Przedmiot ten upadł za tylne koła powozu i upadłszy na ziemię począł dymić. Świadek nie zgłaszał się na policję, po bo kilku dniach miał wyjechać do Równego. W kilka dni po wypadku świadek wraz z mężem udał się do sklepu ojca Steigera, zaczekał przed sklepem, a mąż wszedł do środka i oświadczył Steigerowi, że żona jego widziała właściwego sprawcę. Gdyby więc zaszła potrzeba polecił wezwać swą żonę na świadka. Wiedział o sądzie doraźnym, jednak nie zgłaszał się, sądząc, że jest więcej świadków, a później sprawą się nie interesował. Dopiero obecnie podczas rozprawy, gdy dowiedział się o zeznaniach p. Pasternakówny, napisał za pośrednictwem redaktora „Chwili" list do obrońcy Steigera, Landaua, i zażądał aby ją wezwano na świadka. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego wprost do sądu nie zgłosiła, Orlicka oświadczyła, że uważała się za świadka obrony. Na pytanie przewodniczącego dlaczego wiedząc, że aresztowano niewinnego, nie zgłosiła się go bronić, oświadczyła, że chciała się zgłosić w ostatecznym wypadku.

## Akta o Olszańskim odesłano do Lwowa.

WARSZAWA, 13.11. (Pat) Minister sprawiedliwości otrzymał dnia 12 bm za pośrednictwem Min. sprawiedliwości uwierzytelnione odpisy aktów w sprawie Teofila Olszańskiego. Akta te zostały dziś natychmiast po otrzymaniu wysłane expresem do sądu okręgowego karnego we Lwowie.

## Monarchiści w Polsce.

POZNAŃ 13.11 (A. W.). W tutejszych kołach rozeszła się wiadomość, iż rząd zamierza rozwiązać polską organizację monarchistyczną, która w ostatnich czasach założyła kilka oddziałów w miastach Wielkopolski i Pomorza, a od niedawna nosi się z zamiarem założenia dziennika w Warszawie.

Przywódca organizacji monarchistycznej w Poznaniu gen rezerwy Raszewski ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za działalność antypaństwową.

## Przeciw uciskowi mniejszości na Litwie.

KOWNO, 13.11 (Pat). Frakcja mniejszości wniosła do sejmu litewskiego interpelację w sprawie zamalowywania w Kownie szyldów firmowych, pisanych w języku polskim i żydowskim. Interpelacja stwierdza, że ci, którzy zamalowywali szyldy, działali w ścisłem porozumieniu z władzami policyjnemi, jak to wynika z protokułów, pisanych przez stróżów nocnych. Posterunki policyjne były zniesione w tych okolicach miasta, w których miano dokonać zamalowania szyldów. Okręgowy urząd policyjny nie reagował na zameldowanie o dokonanych gwałtach.

# O wzmocnienie władzy Mussoliniego.

### Projektowane zarządzenie przeciwko włoskim emigrantom politycznym.

RZYM, 13.11. (Pat.) Porządek dzienny rozpoczynającej się dnia 18 b. m. sesji izby deputowanych obejmuje następujące sprawy: 1) zarządzenia przeciwko emigrantom politycznym, 2) pełnomocnictwa dla szefa rządu, 3) uznanie pod względem prawnym syndykatów pracy, 4) kompetencje prefektów i 5) utworzenie rad gospodarstwa narodowego.

Zdaniem „Epoci", pierwszy projekt ma doniosłe znaczenie polityczne, przewiduje on bowiem utratę obywatelstwa włoskiego dla tych, którzy, przebywając zagranicą, zniesławiają swą ojczyznę, konfiskatę majątku, niezwłoczne aresztowanie w razie powrotu do kraju, wreszcie utratę wszystkich praw handlowych.

## Złoty zagranicą.

WARSZAWA, 13.11 (Tel wł.) — Dziś za 100 złotych płacono:
W Londynie — 29.
W Pradze — 510
W Berlinie — 64.27, 64,93.
W Gdańsku — 82, 83, 83.

## Zgon Bourget'a.

PARYŻ, 13.11 (Pat). Zmarł powieściopisarz Emil Bourget.

## Druzowie zagrażają Palestynie.

LONDYN, 13.11 (A. W.). Z Jerozolimy donoszą, że na granicy północnej doszło do starć z powstańcami. Liczne grupy Druzów usiłowały przekroczyć granicę, zostały jednak przez angielskie straże graniczne odparte. Kilkuset chrześcijan uciekło z Libanonu i przeszło granicę. Z Hajfy wysłano posiłki na północ dla utrzymania spokoju w obszarze granicznym.

## Aresztowania polityczne w Madrycie.

PARYŻ, 13.11 (A. W.). Według doniesień pism z Madrytu, uwięziono tam 2 generałów, 4 pułkowników, 6 majorów i 20 podoficerów w związku z planowanym zamachem na dyktaturę dyrektorjatu hiszpańskiego.

## Przed zawarciem traktatu handlowego z Czechosłowacją.

PRAGA, 13.11 (A. W.). Rząd polskiemu zostanie wręczony memorjał rządu czeskiego w sprawie przyszłych rokowań dla zawarcia ostatecznego traktatu handlowego polsko-czeskiego. Memorjał dąży do utrzymania nadal ułożonych w roku zeszłym między obu państwami ceł które mają być wprowadzone do nowej taryfy celnej. Prócz tego memorjał uwzględnia życzenia utrzymania kontyngentu czeskich towarów wwozowych.

## Sowiety zburzą fortecę Petropawłowską.

MOSKWA (Rps). Rząd sowiecki postanowił zburzyć słynną piotrogrodzką fortecę Petropawłowską. Z wszystkich zabudowań fortecy pozostanie tylko sobór, w którym znajdują się groby carów Rosji. Na miejscu fortecy urządzone będzie pole sportowe.

## Przed zebraniem parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 13.11 (A.W.) Konwent seniorów postanowił wczoraj zwołać parlament na dzień 20 listopada. W pierwszym i drugim dniu obrad mają wejść na porządek dzienny umowy handlowe z Włochami i Rosją, zaś w poniedziałek 23 rozpoczną się obrady nad traktatem locarneńskim.

## Po odkryciu spisku przeciw królowi rumuńskiemu.

WIEDEŃ, 13.11 (A. W.). Według telegramów, nadesłanych z Bukaresztu do „Allgemeine Ztg", w związku z planowanym zamachem dynamitowym w Galaczu na króla Ferdynanda, aresztowano 8 osób. Jeden z aresztowanych przyznał się, że jest na żołdzie sowieckim.

## Równowaga bilansu handlowego.

Zagadnienie utrzymania równowagi bilansu handlowego, a więc zgodność wywozu z przywozem zagranicznym jest dla nas w dalszym ciągu sprawą wręcz pierwszorzędnej wagi.

Należy to z naciskiem powtórzyć w chwili obecnej, gdy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem ujawnionej po raz pierwszy od szeregu miesięcy we wrześniu br. przewyżki wywozu nad przywozem w kwocie przeszło 36 miljonów zł. Ten wynik świadomych, acz może spóźnionych zarządzeń rządu obok naturalnego oddziaływania nowych pomyślnych czynników, a w szczególności urodzaju, nie powinien za żadną cenę usypiać naszej czujności i w dalszym ciągu winniśmy nieprzerwanie otaczać troskliwą pieczą nasz obrót towarowy z zagranicą, aby już nigdy nie powtórzyło się to, czego świadkami byliśmy w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy bieżącego roku.

Jeżeli przyjrzymy się cyfrom, obrazującym nasz obrót towarowy z zagranicą w ciągu stycznia — września rb. i porównamy je z analogicznemi cyframi za rok ubiegły, to przekonamy się, że wywóz nasz utrzymany został na określonym poziomie. A mianowicie w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy rb. wywóz nasz wynosił 930.411 tys. złotych, a w analogicznym okresie 1924 roku wynosił 898.286 tys. zł Niema więc wcale pogorszenia, przeciwnie, jest nawet nieznaczna poprawa.

Bo też źródło zła leży przedewszystkiem po stronie przywozu. Gdy w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1924 roku importowaliśmy z zagranicy za 1.003.801 tys. złotych, to w ciągu tegoż okresu roku bież. za 1.417.621 tys. złotych. Znaczy to, że w tym roku skonsumowaliśmy o przeszło 400 miljonów złotych więcej towarów zagranicznych, w czem oczywiście niemałą rolę odegrały środki spożywcze wobec klęski nieurodzaju, jaka tak srodze dotknęła nasze gospodarstwo narodowe w ubiegłym roku. Ale nie tylko to. W tym nadmiernym przywozie tkwi także wzmożone zapotrzebowanie towarów zagranicznych kosztem odpowiednich towarów krajowych. I to właściwie jest największe zło, które zostało usunięte we wrześniu br. w sposób, trzeba to wyraźnie powiedzieć, nieco sztuczny i na dalszą metę nie nadający się poprostu do utrzymania.

Dlaczego? Oto dla tego, że kraje, które dotąd importowały do nas na większą skalę, nie będą długo obojętnie się przyglądać zarządzeniom prohibicyjnym, zamykającym im dostęp na rynki polskie. Cóż więc zrobią? Chwycą się zwykłej w stosunkach międzynarodowych broni, a mianowicie wydadzą zarządzenie odwetowe, które ze swej strony odbiją się ujemnie na polskim eksporcie. Zresztą widzimy to już na żywych przykładach. Między innemi głośno mówi się o stanowisku Włoch, które odmówiły wpuszczania polskiego węgla, o ile nie będzie cofnięty zakaz przywozu pomarańcz do Polski.

Nie znaczy to bynajmniej, że ochrona celna nie może na dłuższą metę przysłużyć się naszemu przemysłowi. Przeciwnie. Nietylko może, ale powinna, boć przecież nie co innego, jak zbyt liberalna polityka ulg celnych przyczyniła się w dużym stopniu do zachwiania równowagi naszego bilansu handlowego w pierwszych miesiącach b. r. Ale co innego ochrona, a co innego nieprzebyta barjera.

Dlatego też zagadnienie równowagi bilansu handlowego jest w dalszym ciągu u nas otwarte. Nieprzerwane wzmaganie wywozu obok najdalej idącego rozumnego i przezornego ograniczenia przywozu — to nadal kanony naszej polityki gospodarczej. Wcielanie ich w życie wymaga odpowiedniego aparatu, którego dotychczas nie posiadamy. Lukę tę ma wypełnić szczęśliwie pomyślany Instytut handlu zagranicznego, którego projekt jest obecnie rozważany w kołach rządowych.

Ale oczywiście, że ta pożądana forma nie zastąpi niezbędnej treści. A treścią tą może być tylko regeneracja naszych stosunków gospodarczych od podstaw. Musimy dojść do tańszej, lepszej i intensywniejszej produkcji. Wtedy dopiero będziemy spokojni o równowagę naszego bilansu handlowego.

T. D.

## List ze Lwowa.

## Zeznania Loedlowej w procesie Steigera.

**Drugi już z rzędu świadek, który niezbicie stwierdza winę oskarżonego.**

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Lwów, dnia 12 listopada.

Wczoraj zaszedł w rozprawie przeciw Steigerowi sensacyjny zwrot. Zeznawał bowiem drugi obok Pasternakówny świadek, który nieomal chwycił Steigera za rękę w chwili wykonania zamachu. Świadkiem tym jest pani Wiktorja Loedlowa, lat 54, Polka żona maszynisty kolejowego, stale zamieszkała w Wiedniu, gdzie zwróciła się w swoim czasie do tamtejszego poselstwa polskiego z wiadomością, że może potwierdzić winę Steigera. Pani Loedlowa w dniu krytycznym bawiła we Lwowie w przejeździe do krewnych w Stanisławowie i całą scenę zamachu dokładnie widziała, stojąc na chodniku wraz z bratem swym Marjanem Waruszyńskim, maszynistą kolejowym ze Stryja, tuż obok Steigera, który ustawił się tak, że dotykał nieomal jej lewego ramienia.

Według zeznań złożonych przez nią w dniu wczorajszym, Steiger stał koło niej w płaszczu gumowym. W tem usłyszała szelest papieru, pochodzący ze strony osobnika. Widziała w jego ręku jakiś przedmiot, a po chwili zobaczyła że pakiet ten znajduje się już pod powozem Prezydenta. Ten szelest ją tak zaintrygował, że nie patrzyła na powóz tylko na osobnika. Papier, zdaje się, był gazetowy. Przedmiot miał kształt rulonu lub puszki. Widziała dokładnie, jak rzucił, ale ruchu nie obserwowała. Pakiet był obwiązany sznureczkiem na krzyż Widziała jak przedmiot leciał i zataczał lekki łuk. Przedmiot padł koło tylnego koła, ale powozu już nie było. Kiedy przedmiot leciał, dymił, a gdy padł, zapalił się płomieniem.

Świadek dokładnie demonstruje, jak wysokim płomieniem płonął ów przedmiot. W tej chwili nadjechała konnica i jeden z koni s t a n ą ł dęba. Gdy przedmiot zapalił się, brat świadka pociągnął go z tyłu, wołając: „Nie widzisz, co się dzieje?" Wtedy dopiero zrozumiała, że to bomba. Osobnika, który rzucił bombę, przedtem nie znała, zobaczyła go drugi raz dopiero w bramie, jak jakaś pani go schwytała i wołała „ten, ten pan". Świadek również potwierdził, że to ten pan, że widziała go. Zdaje się, że sprawca miał miękki kapelusz, był w ciemnych okularach.

Przew.: Czy te okulary miał jeszcze, jak rzucał?

Św.: Tak jest, miał je na nosie.

Świadek przypatrywał się sprawcy jeszcze przed zamachem i dokładnie przypomina sobie jego twarz. Wzrost i postawa odpowiada oskarżonemu dokładnie.

Gdy oskarżony ubrał płaszcz i kapelusz, przewodniczący pyta p. Loedlową, czy to ten i czy go poznaje. Świadek bez chwili wahania odpowiada stanowczo, że poznaje go po płaszczu, okularach i po wyglądzie twarzy. Oglądała go na miejscu kilka razy i dobrze mu się przypatrywała.

Na sali zapanowała po tych słowach grobowa cisza. Ani jeden szept nie padł z hałaśliwego zwykle audytorjum.

Świadek — opowiada dalej p. Loedlowa — odwrócił się i widział dokładnie sprawcę. Sprawca po rzucie stał parę chwil. Świadek mimowoli trzeci raz popatrzył na sprawcę. On odwrócił się i począł uciekać, a jakaś pani biegła za nim i wołała: „to ten". Potem straciła go z oczu i zobaczyła dopiero w bramie. Ta pani biegła za nim w oddaleniu 2—3 kroków.

Zaczęli zaraz z bratem uciekać i schowali się do sieni nr. 1, ulica Legjonów. W sieni było już pełno ludzi i ta pani trzymała już oskarżonego za lewe ramię obydwiema rękami. Później przyszedł policjant i ta pani powiedziała mu: „Ten, ten, ten rzucił bombę".

Świadek również powiedział policjantowi: „To ten, proszę go aresztować".

Steiger wyciągnął jakąś legitymację i pokazywał policjantowi. Na to świadek zawołał do posterunkowego: „Czy on ma legitymację, czy nie ma, proszę go aresztować, bo to sprawca".

Ta pani (Pasternakówna) była bardzo zdenerwowana. Gdy Pasternakówna trzymała Steigera za ramię lewe, świadek chwycił go za prawe ramię.

Gdy Loedlowa opuszczała Lwów następnego dnia, prosiła brata, aby, gdy będzie rozprawa, przysłał jej gazety. Poszła zatem do poselstwa polskiego w Wiedniu w kwietniu lub maju i tam oświadczyła, że zna sprawcę zamachu. Chciała się zgłosić przedtem w zimie, ale była chora i zgłosiła się po chorobie.

Przewodniczący: Co panią skłoniło do zgłoszenia się w poselstwie?

Świadek: Jestem Polką i, gdy wyczytałam, że popełniono taką niesprawiedliwość z powodu braku świadków, zgłosiłam się do poselstwa.

W tym samym dniu odbyła się wizja lokalna. Trybunał, ława przysięgłych, obrońcy i prokurator oraz oskarżony, prowadzony przez 2 dozorców i policjantów, udali się na miejsce zamachu, na róg ulicy Legjonów i Kopernika. Miejsce to otoczył silny kordon policji pieszej i konnej. Ruch uliczny na ten czas wstrzymano.

**Świadek, pani Loedlowa, stanęła na miejscu, gdzie znajdowała się w chwili zamachu, wskazała miejsce, gdzie stał oskarżony oraz gdzie spadła bomba. Jeden z agentów policyjnych odmierzał metrem dokładnie odległość od latarni, chodnika i narożnika, i miejsca, gdzie, według wskazówek świadka, padła bomba. Przewodniczący przenosił zmierzone odległości na szkic urzędowy.**

**Stamtąd udano się do bramy przy ul. Legjonów 1, gdzie, jak wiadomo, przytrzymano Steigera. Świadek, na pytania przewodniczącego i prokuratora, udzielał dokładnych wyjaśnień całego wypadku.**

**Zeznania świadka Loedlowej wywarły na Steigera i obronę piorunujące wrażenie. Steiger zbladł, z twarzy jego znikła dotychczasowa pewność siebie, wśród obrony zapanowało zamieszanie, od czasu do czasu odbywała się między jej członkami wymiana gorączkowych szeptów.**

K—ski.

**Podane w powyższym liście zeznania, aczkolwiek donosiliśmy już o nich w skrócie depeszy, powtarzamy w dokładnej formie ze względu na ich sensacyjną treść. Jak znów wiadomo z depeszy wczorajszej, p. Loedlowa przy konfrontacji przypomniała sobie p. Pasternakównę i nawzajem Pasternakówna oświadczyła, że widziała Loedlową.**

## Powrót marnotrawnego syna na łono Ojczyzny.

**Dygnitarz Ignacy Gintowt-Dziewałtowski wrócił do Polski.**

Do Wilna przybył i stawił się dobrowolnie do władz państwowych, oddając się do ich dyspozycji, jeden z najwybitniejszych działaczy komunistycznych Polaków w Rosji sowieckiej.

Krok ten wywołany został, według osobistego zeznania jego, rozczarowaniem się zupełnem do idei komunistycznej i niemożnością wytrzymania dłużej w tamtejszej atmosferze. Z jednej strony intrygi i zawiść; z drugiej specjalne metody stosowane w celu oszukiwania i wyzyskiwania rosyjskich mas ludowych wywołują koniec—końców obrzydzenie.

Ignacy Gintowt-Dziewałtowski jeszcze przed powrotem bolszewickim brał wybitny udział w ruchu rewolucyjnym w Rosji, a po powrocie, zajmując bardzo wybitne stanowiska w administracji bolszewickiej, jak twierdzi, nigdy nie chciał urzędować w pobliżu granic Polski.

Karjerę w rządzie bolszewickim rozpoczął w r. 1917 od stanowiska komisarza szkolnictwa wojskowego. W czasie walk z Wranglem był zastępcą dowódcy frontu południowego, gdzie specjalnie odznaczył się w działaniach przeciwko Mamontowi. Po rozbiciu armji Wrangla i zlikwidowaniu frontu południowego wyjechał na wschodnie krańce Syberji, gdzie wkrótce został ministrem wojny w republice Dalekiego Wschodu.

Następnie przez czas jakiś piastował urząd posła w Pekinie, poczem wrócił na stanowisko ministra w rządzie republiki Dalekiego Wschodu, ale już objął tekę ministra spraw zagranicznych.

W r. 1921 porzucił służbę polityczną i został mianowany pełnomocnikiem kontroli państwowej na całą południową Rosję i Kaukaz.

Na tem stanowisku jednak mając sposobność przekonać się o panującej wokół zgniliźnie moralnej, nadużyciach i łapownictwie zniechęcił się szybko i ostatecznie do wszelkiej służby państwowej, którą też w r. 1923 porzucił, zostając dyrektorem „Dobrolotu", odpowiadającego w Rosji polskiej Lidze obrony powietrznej państwa.

I tu jednak rozczarowawszy się, powziął ostateczną decyzję wyjazdu do Niemiec i Austrji, gdzie poświęcił się studjom nad sztuką.

Dalsze jednak oddalenie od rodzinnego kraju wywołało niczem nieuleczalną nostalgję.

— Tęsknota za Ojczyzną, powiedział nawrócony dygnitarz, przemogła i wespół ze zrozumieniem popełnianych przez dłuższy czas błędów sprawiła, że postanowiłem wrócić na łono Ojczyzny, krótko mówiąc—oddać się w ręce władz polskich.

Jest to już nie pierwszy wypadek tego rodzaju. Dość wymienić Purankiewicza, komunistę poznańskiego, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia i wymienionego w swoim czasie do Rosji. Wrócił on wszak dobrowolnie tak samo skruszony i zgłosił gotowość odsiedzenia swej kary którą też odbywa.

Jest takich coraz więcej, coraz bardziej rozczarowanych do obcych dla naszego narodu doktryn i taktyki, którzy też je porzucają, stając się ich przeciwnikami.

# Polegli za Ojczyznę młodzież Zagłębia.

*Dobrosław Grondys* z Dąbrowej G. ukończył szkołę górniczą w Dąbrowie w roku 1913 jako sztygar. W roku 1918 wstąpił do szkoły podchorążych w Warszawie, potem jako podporucznik służył w 35 p. p. W. P. Poległ na froncie bolszewickim pod wsią Wasilewicze dnia 3 kwietnia roku 1920.

*Andrzej Witwicki* z Czeladzi, wstąpił do wojska polskiego jako ochotnik we wrześniu roku 1918 służył w 8 p. p. (3 kompanja) W. P. Przeziębiwszy się na froncie, zmarł w szpitalu w Wilnie dnia 18 maja roku 1920. Zwłoki sprowadzono do Czeladzi dnia 8-go listopada r. 1922.

*Jan Olender* z Sosnowca (huta Staszic) wstąpił do wojska polskiego w roku 1919 służył w 11 p. p., poległ dnia 20 czerwca roku 1920 pod Zamysłowicami.

*Jaśkowski Antoni* z Niwki, szeregowiec 20 p. p. W. P. (6 kompanja), ciężko ranny na froncie bolszewickim w obydwie nogi pod Warszawą, zmarł potem od tej rany.

*Bronisław Witek* z Bobrownik, ślusarz, żołnierz 5 p. p. Legjonów, poległ w szarży kaprala w bitwie pod Ogrodnikami dnia 28 go kwietnia roku 1919 ranny, zmarł w szpitalu w Wilnie, przeżywszy lat 22.

*Marjan Józef Rajpold* z Zawiercia do wojska polskiego wstąpił w r. 1919, poległ na froncie bolszewickim ugodzony odłamkiem szrapnela w głowę pod wsią Pobreby dnia 27 maja r. 1920.

*Władysław Drygalak* z Sosnowca, wzięty do wojska dnia 14 czerwca roku 1919, poległ dnia 22 lipca 1920 roku w bitwie z bolszewikami pod Padwą.

*Edward Skwara* z Sosnowca (kolonja Piaski) należał do harcerstwa, a następnie wstąpił do wojska polskiego w 1918 roku i przydzielony do 4 p. p. (8 kompanja) brał udział w walce z Czechami na Śląsku Cieszyńskim, następnie z ukraińcami pod Rawą Ruską gdzie został ciężko ranny w nogę we wsi Szeplody. Hajdamacki chorąży wystrzałem z rewolweru w szyję odebrał mu życie. Pochowany w Lubaczowie. Przeżył 17 lat.

*Stanisław Sitko* z Wojkowic Komornych, ochotnik 6 p. ułanów, poległ 23 września 1920 roku mając lat 16, w walce z bolszewikami pod Zbarażem, pochowany na cmentarzu parafjalnym w Zbarażu.

*Stanisław Szumilas* z Dąbrowy Górniczej, wstąpił jako ochotnik do 11 pułku strzelców syberyjskich w roku 1920. Brał udział w walce pod Modlinem i tamże zginął dnia 17 sierpnia 1920 roku. Pochowany we wsi Wrony.

*Aleksander Kalabiński* z Czeladzi student drugiego kursu medycyny Uniwersytetu warszawskiego brał udział przy rozbrajaniu okupantów. Do wojska wstąpił jako ochotnik w roku 1918. Przydzielony do 37 p. p. jako plutonowy, samorzutnie podążył na odsiecz Lwowa. Ranny pod Gródkiem Jagiellońskim przeniesiony został na barkach kolegów do szpitala, gdzie podczas napadu ukraińców w dniu 12 marca roku 1919 uderzeniem kolby został dobity. Przewieziony i pochowany w Czeladzi. Dla uczczenia zasług i prawego charakteru, koledzy uniwersyteccy utworzyli stypendjum jego imienia.

*Antoni Radek* z Klimontowa gminy Zagórze, żołnierz 20 p. p. ziemi krakowskiej zginął bez wieści w czasie bitwy z bolszewikami pod Wilnem dnia 28 sierpnia roku 1921.

---

*Sprostowanie.* W nr. 250 „Iskry“ z dnia 1 b. m. wkradła się pomyłka. Zamiast Józef Mamczarski wydrukowano mylnie Józef Marczewski.



# Święto młodzieży w Zagłębiu.

## Uroczysty poranek ku czci św. Stanisława Kostki.

(ć) Wczoraj, jako w dniu św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, w kościele parafjalnym w Sosnowcu zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Kościół wypełniła po brzegi młodzież szkół średnich i powszechnych.

Nabożeństwo odprawił ks. prefekt Sobczyński, kazanie wygłosił ks. prefekt Ługowski. — Pienia religijne wykonał chór i orkiestra seminarium nauczycielskiego.

Po nabożeństwie odbyła się akademja w sali kina „Udziałowego“.

W pięknych słowach dyr. Nowakowski zapoznał licznych słuchaczy z życiem św. Stanisława Kostki, stawiając go jako wzór dla młodzieży. W zakończeniu mówca, porównywując żywot świętego z dzisiejszymi poglądami na cel istnienia człowieka, wskazał z naciskiem na wyższość zdobyczy natury moralnej, niż ubieganie się o korzyści materjalne.

Po przemówieniu dyr. Nowakowskiego chór gimn. im. Platerówny łącznie z orkiestrą im. Staszyca wykonały bardzo ładnie pod batutą prof. Powiadowskiego pieśń „Nowa Jutrzenka“. Melodje skomponował prof. Powiadowski.

Piękną odę Sarbiewskiego, tłomaczoną przez Syrokomlę deklamował p. Witold Zaborski, ucz. kl. VIII gimn. Staszica.

Następnie naprzemian koncertowały orkiestry gimn. Staszica i Prusa, oraz chór tego drugiego gimnazjum pod batutą prof. Obuchowicza.

Na szczególną uwagę i uznanie zasłużyła sobie p. Noakowska, ucz. szkoły im. Platerówny. P. Noakowska z wielkiem odczuciem i inteligencją deklamowała śliczny wiersz Kasprowicza.

Uroczystości podobne odbyły się w szkołach będzińskich i dąbrowskich. W Będzinie odbył się poranek dla młodzieży na Górze Zamkowej, przedtem zaś odprawione zostało nabożeństwo, w czasie którego młodzież przystępowała do Komunji.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 14 Sobota | Dziś Józefata b. m.<br>Jutro Gertrudy p.<br>Wsch. słońca 7.10<br>Zach. „ 4.17 |

## Z TEATRU.

### Teatr w Sosnowcu.

Ostatnie występy Kazimiery Rychterówny wzbudziły duże zainteresowanie w szerokich sferach naszych bywalców teatralnych. Sobotnie przedstawienie popołudniowe poświęcone interpretacji fragmentów arcydzieł naszej poezji i prozy, które stanowią perły repertuaru artystki, jak Krasińskiego Ułomek nadt. z „Glossy św. Teresy“, Sienkiewicza, Scena w cyrku z „Quo Vadis“ i inne. Sztuka Rychterówny, nawskroś twórcza i oryginalna uznana jest przez prasę zagraniczną i naszą za fenomenalną. „Sztuka jej, to ukazanie nowych światów — jest to objawienie żywego słowa polskiego“ pisze „Kurjer Poznański“. Na występie sobotnim zjawią się wszyscy miłośnicy wzniosłej i głęboko wzruszającej sztuki. Ceny miejsc od 30 gr do 2 zł.

W niedzielę o godz. 11.30 rano—„Poranek Bajek“ dla dzieci. W programie bajki Rogoszówny, Makuszyńskiego, Andersena, Zbierzchowskiego i innych. Ceny miejsc od 20 groszy do 1,50 zł. Do każdego dolicza się 20 gr. za szatnię.

Wkrótce zapowiadane są występy znanego rosyjskiego teatru „Zielony kakadu“ udział przyjmują świetni artyści: Z. Kielczewska, B. Łęski słynny tenor opery „La Scala“ w Medjolanie, Nassonowa i inni, pod dyrekcją A. Gerjatnowa.

### Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę o g. 2 m. 30 dla młodzieży szkolnej „Dziady“, wiecz. „Faust“ (opera).

W niedzielę popoł. „Cyganerja“ (opera) po cenach o 40 proc. zniż., wiecz. „Dzierżawca z Olesiowa“.

---

### Wspomnienie pośmiertne.

(s) Wczoraj jako w dniu imienin ś. p. Stanisława Skarbińskiego, dyrektora zarządzającego Grodzieckiego Tow., w kościele parafjalnym w Grodźcu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego. Cześć pamięci dobrego i zasłużonego obywatela kraju!

### W sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Ponieważ dotychczasowe wystąpienia w sprawie zmiany systemu udzielania bezrobotnym zapomóg pozostały bez skutku, dotychczasowe zaś eksperymentowanie najlepiej wykazało bezcelowość zarządzenia, gdyż zapomogi nikogo nie zadowoliły i wywołując demoralizację, jak zresztą każda jałmużna, narażają skarb państwa na znaczne nieprodukcyjne wydatki, niektóre samorządy postanowiły podjąć energiczną akcję, celem zmodyfikowania dotychczasowego systemu zapomogowego.

Chodzi o to, iż pomimo wskazań i zarządzeń oszczędnościowych, miasta nasze muszą pewne roboty inwestycyjne przeprowadzić, a ponieważ brak im funduszów na całkowite wykonanie zamierzeń, pragną dać bezrobotnym godziwy zarobek, pod warunkiem, iż pieniądze przeznaczone na zasiłki w danem mieście winny być przekazane magistratom.

W sprawie tej ma wyjechać do Warszawy delegacja i, być może, uda się pomyślnie kwestję załatwić, zwłaszcza, że obecnie i sfery rządowe przyszły do przekonania, iż dotychczasowy system zapomogowy zupełnie chybił celu.

### O płytę „Nieznanego Żołnierza.“

W związku ze znaną uchwałą Rady ministrów w sprawie płyt Nieznanego Żołnierza, województwo Kieleckie zwróciło się do Magistratu m. Sosnowca z propozycją, by płyta Nieznanego Żołnierza, leżąca przed dworcem, została odesłana do muzeum w Warszawie. Magistrat postanowił w sprawie tej zasięgnąć opinji komitetu opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu.

### Kryzys bankowy w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy ze sfer bankowych, od nowego roku będzie zlikwidowanych w Zagłębiu 6 oddziałów różnych banków, które w związku z ogólnym zastojem i przeprowadzaną sanacją stosunków gospodarczo-handlowych, utraciły rację bytu i jako nie dające dochodu, zostaną zamknięte.

### Kanceliści sądowi mdleją z głodu

(i) Onegdaj w kancelarji Sądu pokoju w Sosnowcu około godz. 2 pop. zemdlał z wycieńczenia pracownik tegoż sądu p. Jakubowski.

Kanceliści przeciążeni są pracą i bardzo często zdarza się, że bez pożywienia zmuszeni są ślęczeć od godziny 8 i pół do godz. 10—11 w nocy. Wielu z nich mieszka poza Sosnowcem — w Dąbrowie, na Piaskach, a wyżej wymieniony Jakubowski w Strzemieszycach. Musi on wstawać o 6 rano, a rzadko kiedy przed północą jest już w domu, w rezultacie czego obiad jada o tej porze, kiedy przeciętny śmiertelnik przewraca się na dziesiąty bok i smacznie chrapie.

Żaden z kancelistów nie może sobie pozwolić na zjedzenie obiadu gdzieś w restauracji, bowiem pensja miesięczna aż... 145 zł. nie wystarcza na takie „luksusy“, tembardziej, że prawie każdy ma na utrzymaniu rodzinę, względnie musi jej dopomagać.

Jest nadzieja, że dzięki energicznym staraniom u władz zwierzchnich zawsze dbałego o dobro pracowników przewodniczącego Sądu pokoju p. sędziego Żukowskiego, los kancelistów poprawi się chociaż o tyle, że nie będą zmuszeni pracować dłużej jak do godz. 4 popoł.

### Partja czy Magistrat?

Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum m. Sosnowca odrzucono wniosek przydzielenia Związkowi robotniczemu „Praca Polska“ bezpłatnych biletów teatralnych na przedstawienia teatralne, przeznaczone dla rzesz pracujących, z których korzystają socjalistyczne organizacje robotnicze. Socjalistyczni członkowie prezydjum decyzję swą motywowali tak, jakby rzecz rozgrywała się na partyjnem zebraniu P. P. S., a nie na posiedzeniu instytucji, która musi być bezstronną i wolną od szowinizmu partyjnego. Sprawa to napozór drobna, jednakże rzuca ona charakterystyczne światło na pojmowanie swych obowiązków przez socjalistycznych „ojców“ miasta.

Sprawę tę omówimy obszernie w jutrzejszym numerze.

### Ulica Dziewicza.

Ulica Dziewicza w Sosnowcu doczekała się, jak już donosiliśmy, tego, iż rozpoczęto nareszcie jej brukowanie. Jak dalece potrzebne było doprowadzenie tej ulicy do porządku świadczy fakt, że Magistrat postanowił przystąpić do robót natychmiast, mimo spóźnionej pory i mimo to, że drugi dodatkowy budżet, w którym przewidziany jest wydatek na zabrukowanie ul. Dziewiczej, jeszcze przez Radę miejską nie został zatwierdzony.

### Opracowywanie preliminarza budżetowego

Dzięki ukonstytuowaniu się zarządu miejskiego w Będzinie, wszystkie wydziały magistrackie przystąpiły do opracowania poszczególnych działów preliminarza budżetowego na r. 1926.

Po zestawieniu całego preliminarza, będzie on rozpatrywany przez komisję budżetową, poczem przejdzie na Radę miejską.

Zarząd miejski dokłada starań, aby stosownie do przepisów, preliminarz ten został przesłany władzom nadzorczym na 1 grudnia r. b.

### Sprawa oświetlenia miast naszych.

Zarówno w Będzinie, jak i w Dąbrowie mieszkańcy ustawicznie zwracają się ze skargami do Magistratów na niedostateczne oświetlenie lub wogóle brak tegoż na niektórych ulicach i dzielnicach.

Zainteresowani otrzymują odpowiedzi, iż Magistraty są w tych wypadkach bezsilne, gdyż zarządy miejskie zgłaszają tego rodzaju potrzeby elektrowni, która z niewiadomych przyczyn nie może lub też żyt powolnie przeprowadza zaopatrzenie w energję elektryczną danej dzielnicy.

Ponieważ w interesie elektrowni jest, aby zużycie prądu było jaknajwiększe, nie można posądzać tu nikogo o złą wolę, zwłaszcza, iż w wielu wypadkach zarząd elektrowni starał się usuwać wspomniane powyżej bolączki, celem jednakże uspokojenia ludności i usunięcia plotek, należałoby zdaniem, naszem, informować opinję publiczną o przeszkodach lub trudnościach przy przeprowadzaniu energji, aby zainteresowani zdawali sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy.

### Zapytanie pod adresem Magistratu.

Otrzymaliśmy list następujący:

Obywatele z ulicy Tylnej na Dę-

bowej Górze zapytują Magistrat m. Sosnowca, jaką powziął decyzję na skutek wniesionej prośby w roku bieżącym, w sprawie światła i uregulowania tej ulicy. Magistrat nietylko, że nie poczynił dotychczas w tym kierunku żadnych kroków, ale nawet nie raczył nam odpowiedzieć. Uważamy przeto, że Magistrat wykreślił ulicę z planu m. Sosnowca. Skutek jest ten, że niechlujna ta ulica w dalszym ciągu jest źrodłem zarazy i wyziewów. Spodziewamy się jednakże, że ten apel przypomni Magistratowi potrzebę zaradzenia złemu i władze miejskie zajmą się nareszcie tą dzielnicą robotniczą.

Obywatele.

### Zaliczenie lat urzędnikom

Zarząd m. Sosnowca na onegdajszem posiedzeniu dokonał zaliczenia lat służby urzędnikom miejskim. W sprawie tej specjalna komisja, wyłoniona z zarządu miasta wysunęła szereg wniosków. Wszystkie wnioski zostały zatwierdzone.

### Urlop ławnika Keniga

Ławnik-decernent Magistratu m. Sosnowca otrzymał urlop dwutygodniowy. Urlop ten skończył się w ub. czwartek, p. ławnik zaś rozpoczyna urzędowanie w poniedziałek.

### Z rzeźni miejskiej.

W rzeźni miejskiej w Sosnowcu przeprowadzany jest obecnie remont. W następstwie tego nastąpiły zmiany w godzinach jej otwarcia: dla trzody chlewnej rzeźnia otwarta jest od godz. 7 rano do 4 popoł., dla bydła zaś od godz. 2 popoł. do 6 wiecz.

### Oględziny gęsi.

Zarząd m. Sosnowca celem zmniejszenia kosztów przewozu gęsi do oględzin lekarsko weterynaryjnych postanowił, aby oględziny te były dokonywane na targu przy ul. Dekierta w lokalu, wynajętym przez zainteresowanych kupców.

### Poranki dla młodzieży.

Na jutrzejszym poranku dla młodzieży w kinie „Udziałowem" wyświetlone będą obrazy: 1) Dolina Josemitte, 2) Gaje pomarańczowe, 3) Kolejka elektryczna, 4) Przegląd naukowy, 5) Głuptasiński terminuje, 6) Pierwsza legumina, 7) Jak Charlie został właścicielem parasola? W części muzycznej popisywać się będzie niezwykle sympatyczny zespół mandolinistów klubu „Strzała". Orkiestra ta coraz większą zjednywa sobie sympatję i uznanie ogółu.

### Dziś wieczornica akademicka.

Komitet Tygodnia akademika urządza dzisiaj w sali „Trocadero" (obok Teatru miejskiego) wieczornicę akademicką. Wejście za zaproszeniami. Wieczornica urozmaicona będzie bardzo ciekawemi i oryginalnemi atrakcjami kabaretowemi, wykonanemi przez T-wo artystyczno-literackie. Początek o godz. 8-ej wiecz.

### Posiedzenie komitetu opieki nad żołnierzem.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 1 w poł. odbędzie się w kasynie oficerskiem w Będzinie posiedzenie członków komitetu opieki nad żołnierzem.

Udział wszystkich członków obowiązkowy.

### Niedziela wywiadowcza.

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się o godzinie 10 rano niedziela wywiadowcza w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Dąbrowie.

Pożądany jaknajliczniejszy udział rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży.

### Zapomogi dla straży ochotniczych

Sejmik będziński wyasygnował około 7 tysięcy zł. na wszelkiego rodzaju narzędzia i rekwizyty dla 38 straży ochotniczych w powiecie, jedna zaś ze straży pożarnych otrzymała 300 zł. gotówką na budowę remizy strażackiej.

# Sprawa wodociągów a walka z bezrobociem.

## O 5.000.000 zł. na wodociągi w Zagłębiu.

(ć) Przed kilku dniami donieśliśmy, że Magistrat sosnowiecki przesłał pismo do posłów Zagłębia oraz do posłów zasiadających w sejmowej Komisji skarbowej.

W liście tym Magistrat stwierdza że w budżecie państwa na rok przyszły figuruje kwota 5 miljonów zł. na budowę wodociągów na G. Śląsku. Według projektu prof. Rosłońskiego w Przemyślu główne rury wodociągowe przechodzić będą przez Sosnowiec.

Magistrat w swem piśmie między innemi przytoczył bardzo ważny motyw, że Śląsk nasz korzysta obecnie z wody, znajdującej się po stronie niemieckiej i w razie jakichkolwiek powikłań politycznych, Śląsk momentalnie może pozostać bez wody.

W uzupełnieniu poprzedniego pisma Magistrat w ostatnich dniach znów rozesłał w tej samej sprawie listy do posłów: Knothego, Stańczyka, Weinziehera, Pączka, Romockiego, dra Falkowskiego, Cupiała i Diamanda.

W listach tych Magistrat, przypominając o 5 miljonach zł., przewidzianych w budżecie na budowę wodociągów, zaznacza, iż według obliczeń prof. Rosłońskiego z sumy tej połowa, czyli 2.500.000 zł. przeznaczone będą na kupno rur w fabryce „Ferrum" w Katowicach.

Z drugiej połowy wydatek na armatury będzie wynosił 200 000 zł. Armatury będą wykonane w Zagłębiu. Prof. Rosłoński w tem miejscu wymienia zakłady Kraupego i fabrykę rur i żelaza (dawniej Huldczyńskiego). Na roboty ziemne, przy których byliby zatrudnieni bezrobotni prof. Rosłoński przeznacza sumę 2.300.000 zł., przyczem wysokość płacy na dniówkę określono na 4 zł. W ten sposób przy budowie wodociągów możnaby zatrudnić około 3000 bezrobotnych.

Argumenty, przytoczone przez Magistrat mają dla Zagłębia, a specjalnie dla Sosnowca znaczenie zasadnicze i niewątpliwie staną się tematem poważnych rozważań w komisji sejmowej.

Dodać należy, że według planu prof. Rosłońskiego rurociągi przeprowadzone będą w sposób następujący: od Białej Przemszy pod Maczkami przez lasy państwowe do Dańdówki. Stamtąd na terenie Sosnowca przez następujące ulice: Niwecką, Lipową, Krakowską, Szenowską, Sienkiewicza, Piłsudskiego, Sobieskiego do mostu na Brynicy i za Brynicę półtora kilometra w stronę Szopienic.

# Kto i czem może handlować na ulicy.

## Przepisy o handlu ulicznym w Sosnowcu.

Zarząd m. Sosnowca po zatwierdzeniu przepisów o handlu ulicznym przesłał je do Rady miejskiej, która na najbliższem posiedzeniu powźmie odpowiednią uchwałę. Z projektu tych przepisów podajemy paragrafy najważniejsze.

Magistrat (wydział budownictwa) miasta Sosnowca, wyznacza, stosując się do przepisów o ruchu ulicznym, miejsca do handlu na chodnikach ulic i placach miasta.

Wolno prowadzić handel uliczny tylko następującymi przedmiotami: wyrobami tytuniowymi i zapałkami, gazetami, książkami, żywymi i ciętymi kwiatami, drobną galanterją, świeżymi owocami, cukierkami i czekoladą, wodą sodową, warzywami i lodami.

Prowadzący handel uliczny, winni uzyskać: pozwolenie Magistratu miasta Sosnowca, wnieść ustanowioną opłatę za prawo handlu danym artykułem i wykupić świadectwo przemysłowe, podług wskazówek Urzędu skarbowego. Opłaty te nie podlegają zwrotowi, chociażby osoby, które je uściły, nie korzystały z udzielonego im prawa.

Pozwolenie jest imienne i służy wyłącznie dla osoby, której zostało wydane i na przedmioty wskazane w pozwoleniu. Przy uprawianiu handlu ulicznego należy mieć zawsze przy sobie pozwolenie (paszport).

Handlować wolno wyłącznie na miejscu oznaczonem w pozwoleniu. Jedna osoba ma prawo tylko do jednego pozwolenia.

Osoby prowadzące handel uliczny muszą mieć ukończone lat 16-cie, nie mogą być dotknięte chorobami zaraźliwemi, lub budzącemi odrazę, winny być schludnie i porządnie ubrane, oraz przestrzegać czystości rąk i ciała i nie powinny narzucać przechodniom swego towaru i nie reklamować go głośno.

### Zwolnienie od podatku.

Zarząd miasta Sosnowca postanowił zwolnić od podatku miejskiego poranki, urządzane w niedziele dla młodzieży. Motywem tego zwolnienia jest to, że wspomniane poranki mają duże znaczenie wychowawcze i są częścią składową oświaty pozaszkolnej.

### Bilety miesięczne na autobusy

Zarząd m. Sosnowca postanowił by cena biletów miesięcznych dla jeżdżących autobusami, które będą kursować tylko w mieście, wynosiła 30-krotną wysokość biletu na przejazd jednorazowy.

Nie należy przytem zapominać, że bilet miesięczny uprawnia do wielokrotnego odbywania kursu w ciągu dnia.

### Strojenie się w cudze piórka.

(l) Są pewne jednostki, czasem głupawe, czasem tylko obdarzone pewnego rodzaju manją zabłyśnięcia czemkolwiek w oczach innych ludzi, które chwytają się wszelkich najgłupszych niekiedy pomysłów, byle zadowolić swą chorobliwą namiętność.

Ten i ów z pośród smarkaczy zaczyna ni stąd ni zowąd nosić czapczynę szkolną, albo mundur marynarski, chociaż nigdy nie oglądał szkoły ani marynarki. Ale cóż — trzeba przecież zaimponować czemś chociaż jakiej takiej dziewuszce, dla której „co ze szkoły", to doskonałe i pożądane. Niektórzy ze starszej młodzieży uwielbiają czapeczki studenckie i dlatego niejeden nałożywszy ją na przeładowaną trocinami główinę, szwęda się po pryncypalnej ulicy, przyczem zdaje mu się że wszyscy na niego zwracają uwagę, jakby na jakiego zamorskiego cudaka i nie zdaje sobie sprawy, że mimowoli hołduje zasadzie: „nie w głowie, to na głowie".

Ale jeżeli taki żółtodziób wyczynia podobne warjactwa, to jeszcze tłomaczyć go może niezrozumiały brak rozsądku, natomiast gdy rodzice starają się wmówić w ogół, że ich syn czy córka skończyli jakąś szkołę, jakby to Bóg wie jaki był zaszczyt, wytłumaczenie jest cokolwiek trudniejsze, chyba że z tego samego punktu widzenia będziemy się na tę sprawę zapatrywać.

Niedawno ukazały się na mieście nekrologi, oznajmiające o śmierci jednego z byłych uczniów miejscowej szkoły handlowej. Młodzieniec ten wystąpił z 5-ej klasy, jednak na klepsydrze figuruje jako absolwent szkoły.

Mam wrażenie, że niepotrzeba komentować tego faktu.

### Agencja pocztowa w Milowicach.

Magistrat sosnowiecki poczynił starania w dyrekcji poczt w Krakowie celem urządzenia agencji pocztowej w Milowicach. Dyrekcja zasadniczo wyraziła już swą zgodę na zorganizowanie takiej agencji. Chodzi obecnie o wyszukanie odpowiedniego kandydata na stanowisko agenta.

Istnienie agencji pocztowej w Milowicach będzie wielkiem udogodnieniem dla tamtejszych mieszkańców, którzy obecnie sprawy pocztowe muszą załatwiać w Sosnowcu.

### Wyjaśnienie starostwa w Mińsku Mazowieckim.

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Na podstawie art. 21 dekretu z 7.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. nr. 14) starostwo w Mińsku-Mazowieckim przesyła w celu zamieszczenia z zachowaniem warunków, wymienionych w art. 21 dekretu powołanego, następujące sprostowanie odnośnie umieszczonej w dniu 7 b. m. wiadomości o rozlepieniu w mieście Kałuszynie przepisów o środkach ostrożności przeciwko pożarom:

Wobec braku przepisów w ustawodawstwie polskiem o środkach ostrożności przeciwko pożarom, a wobec zdarzających się wypadków pożarów lasów, niszczących znaczne obszary leśne zwłaszcza prywatne, spowodowanych przeważnie rozniecaniem ognisk przez pastuchów, pasących bydło oraz przez osoby zbierające grzyby, Urząd wojewódzki w Warszawie przy piśmie z dnia 23 września br. polecił starostom województwa Warszawskiego zarządzić ścisłe przestrzeganie dotychczas obowiązujących w b. dzielnicy rosyjskiej przepisów z dnia 19 września 1878 r. o środkach ostrożności przeciwko pożarom w lasach i na polach, dołączając wyżej cytowane przepisy w odpisie. Polecenie urzędu wojewódzkiego wraz z odpisem przepisów zostało podane magistratom i urzędom gminnym do wiadomości i stosowania, stwierdzam jednak, że żadne rozplakatowanie na terenie miasta Kałuszyna miejsca nie miało.

Starosta: Hołyński.

### Sprostowanie omyłki.

(s) W sprawozdaniu z odbytych zawodów sokolich na „Saturnie", zamieszczonem w przedwczorajszym numerze „Iskry", zaszła omyłka zecerska, którą niniejszem prostujemy, a mianowicie: trzecią nagrodę przyznano nie Olszewskiej, lecz p. Ciszewskiej Stanisławie.

## OFIARY.

Jan Kamela jako karę składa na LOPP. zł. 5 (pięć).

Weisło Zygmunt na biednych składa zł. 3 (trzy).

— Dla uczczenia ś. p. Zygmunta Tomaszewskiego żona i dzieci złożyli w dniu Zadusznym złotych 10 na komitet „chleb głodnym dzieciom".

Zamiast kwiatów na grób koleżanki ś. p. Eugenji Trygerówny, uczenicy kl. V szkoły powsz. nr. 8 w Sosnowcu, ofiarują klasy V a. i V c tejże szkoły 5 zł. na żyd. dom sierot.

# Wygrane Loterji Państwowej.

W 2-gim dniu ciągnienia II-ej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

15,000 zł.—nr. 36972

1,000 zł.—nr. 36638

500 zł.—nr. 49006

300 zł.—nr. 24919

Po 250 zł.—na n-ry: 24012 27412 43841 63882

Po 200 zł. — na n-ry: 2969 5767 37126 44657 57264 60238 60561

Po 175 zł. — na n-ry: 4210 6323 6413 10357 10699 19186 19591 21382 25845 26406 27363 30737 33246 35470 36510 36625 42953 43627 43882 45179 46389 46139 53441 54577 54851 55471 59351 60476 60505 62329 64260 64102 64941.

## Sprawa unormowania ruchu autobusowego w Zagłębiu.

Na skutek skarg publiczności na wszelkiego rodzaju niedomagania, dotyczące komunikacji autobusowej w Zagłębiu, starostwo będzińskie postanowiło ruch ten należycie unormować ze względu na wygodę i bezpieczeństwo publiczne

Wczoraj odbyła się w tej sprawie w starostwie konferencja z udziałem wszystkich właścicieli kursujących dotychczas w Zagłębiu autobusów, gdzie zainteresowani otrzymali opracowany przez starostwo regulamin w sprawie unormowania komunikacji autobusowej oraz wskazówki, mające na celu bezpieczeństwo i wygodę podróżnych.

Regulamin wspomniany zawiera, między innymi, przepisy następujące: Przedsiębiorstwo przewozowe może być prowadzone jedynie na zasadzie zezwolenia właściwej władzy, tj. Województwa wzgl. Ministerjum robót publicznych.

Ważność rejestracji przeprowadzonej na obszarze innego województwa jak Kieleckie upływa po trzech miesiącach od daty rejestracji i przedsiębiorca pragnący dalej prowadzić przedsiębiorstwo, winien we właściwym terminie autobus przerejestrować w województwie Kieleckiem.

Autobusy których termin ważności rejestracji upłynął, muszą być bezwzględnie z upływem terminu ważności wycofane z przedsiębiorstwa.

Kierowca pojazdu mechanicznego obowiązany jest trzymać się prawej strony drogi i przestrzegać ściśle wszelkich przepisów dotyczących kierowców.

Autobusy pod względem urządzeń wewnętrznych mają odpowiadać warunkom wygodnego i higjenicznego przewozu osób, zewnętrzny zaś ich wygląd musi czynić zadość wymaganiom estetycznym.

Wewnątrz każdego autobusu komunikacyjnego winien przedsiębiorca w miejscu widocznem wywiesić: uwierzytelniony odpis koncesji, taryfę na przewóz osób i bagażu, szczegółowy rozkład jazdy, tabliczkę z oznaczeniem ilości miejsc.

Z uwagi na zażalenia na nieprawidłowe prowadzenie przedsiębiorstwa przewozowego należy każdy autobus zaopatrzyć w księgę zażaleń ponumerowaną i przesznurowaną przez Starostwo, którą powinien stale posiadać konduktor i oddawać ją do dyspozycji na każde żądanie podróżujących. W tym celu należy na miejscu widocznem wewnątrz autobusu umieścić napis czytelny, iż księga zażaleń znajduje się u konduktora. Zażalenia takie muszą być przez przedsiębiorcę składane policji.

Właściciel przedsiębiorstwa przewozowego obowiązany jest zapewnić przedsiębiorstwu regularne kursowanie autobusów, niezależnie od ilości sprzedanych miejsc, zgodnie z zatwierdzonym rozkładem jazdy. Skracanie marszruty, oznaczonej w koncesji jest bezwzględnie niedopuszczalne, jak nie mniej zmiana wytkniętego kierunku.

Niezależnie od umieszczenia rozkładu jazdy wewnątrz autobusu, przedsiębiorca obowiązany jest do uwidocznienia zatwierdzonego rozkładu jazdy na początkowej i końcowej stacji oznaczonej w marszrucie, oraz winny być odpowiednio oznaczone miejsca przystankowe, które oznaczy Starostwo.

Nieprzestrzeganie regulaminu, jak nie mniej wszystkich innych, obowiązujących w tej mierze przepisów pociągnie za sobą niezależnie od kar sądowych wzgl. administracyjnych, utratę uprawnienia.

## Jak radni z P.P.S. w Zawierciu pojmują swe obowiązki.

**Humorystyczne oświadczenie radnego P.P.S. — Uchwalenie 30 proc. na dodatku do świadectw przemysłowych. — Uchwalenie kredytów na drzewo. — P.P.S. zrywa obrady. — Smutne refleksje.**

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej, aczkolwiek skromnie zapowiadane, było dość burzliwe. Niekonsekwentna polityka radnych z P.P.S w stosunku do byłego ich przedstawiciela w zarządzie miasta p. Bogdała wypłynęła na widownię obrad Rady.

Z blisko jednogodzinnem opóźnieniem przewodniczący otwiera posiedzenie. Na samym wstępie zabiera głos r. Majchrzak z klubu P.P.S. i składa oświadczenie, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, niektórzy członkowie klubu P.P.S., składając swój wniosek w sprawie p. Bogdała, nie zdawali sobie sprawy z tego co czynią, gdyż nie wszystkim był znany artykuł 28-y dekretu o samorządzie miejskim, oraz skutki wypływające z tego artykułu,

Po przejściu do porządku dziennego nad tem humorystycznem oświadczeniem radnego Majchrzaka, przystąpiono do odczytania protokułu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej.

Następny punkt porządku dziennego przewidywał uchwalenie na rzecz miasta 30 proc. dodatku do świadectw przemysłowych. Radny Jędrusiński wyjaśnia, że podatek 30 proc. jest za duży i zbyt obciąży kupiectwo, rzemieślników, oraz drobnych przemysłowców, tymbardziej, że przewidziane jest podwyższenie patentów na rok 1927. Proponuje w końcu sprawę tę przekazać komisji finansowo-budżetowej. Jednocześnie zgłoszony został w tej sprawie wniosek drugi, by podatek 30 proc. zmniejszyć na 25 proc. Nie uzyskawszy jednak większości wniosek ten upadł. W końcu większością głosów podatek 30 proc. został uchwalony.

6000 zł. kredytów na pokrycie należności za drzewo na budowę domów jednogłośnie uchwalono z tym jednak warunkiem, że drzewo to będzie kontrolowane i przyjmowane przez Komisję rozbudowy.

Kulminacyjnym punktem obrad Rady był punkt 4, który przewidywał zatwierdzenie uchwały Magistratu w sprawie wypłacenia byłemu ławnikowi J. Bogdałowi pensji za niewykorzystany urlop. Po przemówieniu radnego L. Brykalskiego, który stojąc na stanowisku, że Rada miejska nie może zatwierdzać uchwał niezgodnych z obowiązującemi ustawami, i że ustawa stanowczo podobnych wypłat, za niewykorzystany urlop pracowników, nie przewiduje — oświadcza w imieniu swego klubu, że tenże na zatwierdzenie takiej uchwały zgodzić się pod żadnym pozorem nie może. Wobec oddania przez przewodniczącego powyższej sprawy pod głosowanie, radni klubu ugrupowania narodowego opuszczają salę posiedzeń, wychodząc do drugiego pokoju. Wobec braku kompletu głosowanie odbyć się nie mogło, a jednocześnie radni P.P.S., złożywszy na ręce przewodniczącego manifestacyjny wniosek przeciwko ugrupowaniu narodowemu, demonstracyjnie zerwali obrady. Ktoś zanucił „o cześć wam panowie...", ktoś warknął pod adresem ugrupowania narodowego „partyjnicy", ktoś z ugrupowania narodowego rzucił pod adresem P.P.S., że zrywając obrady nie uchwalili najważniejszego punktu, to jest kredytu 4000 zł. na dokarmianie dzieci bezrobotnych.

I tak w podnieceniu rozeszli się „ojcowie" miasta naszego do pieleszy domowych, by w spokoju wypocząć i zapomnieć, że dla sprawy błahej i jednostki, która już dawno winna znaleźć się poza nawiasem spraw samorządowych, zaprzepaszczono, nie uchwalono kredytu na dokarmianie głodem przymierających dzieci bezrobotnych. Ładni opiekunowie tych najbiedniejszych z pod znaku P.P.S.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Zwyżka ceł na środki komunikacji.

Zrewidowana taryfa celna, która zacznie obowiązywać w dniu 1 stycznia 1926 r., podwyższa stawki celne na niektóre środki komunikacji, jak: samochody, motocykle i t. p. Cło (autonomiczne) od samochodu osobowego wagi 350—700 kg. wynosić ma 198 zł. od 100 kg. (obecnie 110), wagi 700—1100 kg. — 180 zł. (obecnie 100), wagi 1100—1500 kg. — 234 zł. (obecnie 130), wagi powyżej 1500 kg. — 360 zł. (obecnie 200). Cło od samochodów omnibusowych i sanitarnych wynosić ma 100 zł. od 100 kg. (obecnie 80), cło od samochodów ciężarowych lub towarowych, samochodów cystern, samochodów pożarniczych (prócz samochodów sikawek) i t. p., wagi 1200 kg. i mniej, będzie wynosić 94 zł. od 100 kg. (obecnie 75), wagi zaś powyżej 1200 kg. — 80 zł. (obecnie 65 zł.). Cło na karoserje samochodowe zostaje podwyższone do 720 zł. od 100 kg. (obecnie 400 zł.), od karoseryj osobowych — względnie do 187 zł. (obecnie 150 zł.), od karoseryj omnibusowych i sanitarnych — względnie do 112 zł. (obecnie 90 zł.), od karoserji ciężarowych — względnie do 105 zł. (obecnie 80 złotych). Cyklonetki (do 350 kg.) opłacać mają 112 zł. od 100 kg. (obecnie 90 zł.), motocykle same, względnie z przyczepkami, względnie same przyczepki — 110 zł. od 100 kg. (obecnie 80 zł.), samoloty — 250 zł. od 100 kg. (obecnie 200 zł.) i t. p.

### Kronika gospodarcza

**Produkcja węglowa w Zagłębiu Saary.** Produkcja netto węgla kamiennego w Zagłębiu Saary we wrześniu r. b. wynosiła 1.137 tys. ton, z czego 1 104 tys. ton pochodziło z kopalń eksploatowanych przez rząd francuski. We wrześniu średnia produkcja dzienna wynosiła 44 4 tys. ton wobec 41.2 tys. w miesiącu poprzednim.

**Bezrobocie w Danji.** Tak samo, jak Polskę, również i Danję trapi wzrost bezrobotnych, których obecnie jest 35 142 wobec 18 tys. w r. 1924 i 21 tys. w r. 1923. Ilość bezrobotnych jest prawie analogiczną z cyfrą z r. 1922, kiedy bezrobotnych w Danji było 35 200.

## Giełda warszawska.

Warszawa 13 listopada.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6.02
Londyn — 30 54
Praga — 17 86
Paryż — 25 80
Wiedeń — 84 75
Włochy — 25 58
Belgja — 2860
Szwajcarja — 115.45
Holandja — 241.92½
Sztokholm — 116 60

# Kronika Olkuska.

### Za lekkomyślność—czeka go więzienie.

Przy kościele w Jerzmanowicach istnieje bractwo, które rok rocznie w mies. czerwcu odprawia nabożeństwo przed obrazem Serca Jezusowego, wstawianym na tę uroczystość do wielkiego ołtarza. W roku bież. przed rozpoczęciem nabożeństw zauważono brak tego obrazu w zakrystji i żadne poszukiwania nie dały rezultatu. Po pewnym czasie u jednego z mieszkańców Jerzmanowic, niejakiego Wojciecha Kućmierczyka, zauważono taki sam obraz, lecz ten twierdził, że obraz kupił. Sprawa oparła się o policję, przed którą przyznał się, że obraz zabrał z kościoła, nie zdając sobie sprawy, że popełnia świętokradztwo; twierdzi, że obraz zabrał w najlepszej myśli, gdyż po spaleniu nie mógł się zdobyć na kupno nowego i że modli się do obrazu cała jego rodzina.—Kućmierczyk należy sam do bractwa i oprócz tego jest członkiem dozoru kościelnego. Według kodeksu karnego za tę lekkomyślność czeka go prawdopodobnie kilkoletnie więzienie.

### Zawiedzione nadzieje.

Komisja techniczna przy Magistracie olkuskim zakwalifikowała w tych dniach 3 domy (2 w Rynku, 1 w bocznej ulicy) do przeprowadzenia gruntownego remontu w ciągu niedługiego czasu, gdyż poszczególne ściany grozić mogą zawaleniem. Charakterystycznem jest, że zwołania komisji tej domagali się sami właściciele, przypuszczając, że tym sposobem będzie można usunąć niewygodnych lokatorów z mieszkań. Tymczasem spotkało ich rozczarowanie, gdyż komisja wyraźnie zastrzegła, aby na czas remontu lokatorzy się nie wyprowadzali, względnie, aby chwilowo usunęli się do innych ubikacji.—Gospodarze dzisiaj żałują, że przyśpieszyli remont, związany z dużemi kosztami bez osiągnięcia zamierzonego celu.

### Z wojewódzkiego Związku pożarnego.

Wojewódzki Związek straży pożarnych delegował instruktora z Sosnowca pana Szweję na kurs przeszkolenia wszystkich straży pożarnych w powiecie Olkuskim, odbywać się mający w bieżącym listopadzie. Powiat Olkuski posiada 33 straże ochotnicze i jedną fabryczną. Na krańcach powiatu, w gminie Ciernowickiej istnieje 10 straży.

### Spółdzielnia kredytowa w Miechowie.

Dyrektor filji miechowskiej Banku handlowego w Warszawie p. Franciszek Majewski czyni energiczne zabiegi w m. Miechowie i okolicy, celem zorganizowania Spółdzielni kredytowej w Miechowie, która częściowo zastąpi tamiejszy oddział Banku handlowego, znajdujący się obecnie w likwidacji. Projekt powyższy spotkał się z ogólnem uznaniem gdyż sprawa kredytów stała się teraz powszechną bolączką polskiego handlu i przemysłu, zwłaszcza na prowincji. Ponieważ założenie Spółdzielni może nastąpić wyłącznie drogą zebrania udziałów, będzie więc ona rodzajem Towarzystwa wzajemnego kredytu, w myśl pięknej zasady, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

**Popierajcie L. O. P. P.**

# Z całej Polski.

### Co szósty człowiek procesuje się.

Ze statystyki przytoczonej w Sejmie przez ministra sprawiedliwości, dowiadujemy się, iż w roku zeszłym sądy polskie rozstrzygnęły 4 165 000 spraw we wszystkich instancjach. Wypada z tego, że co szósty człowiek w Polsce wiedzie proces. Sędziów mieliśmy w tym czasie 2 284, czyli na jednego wypadło 1 780 (w niektórych okręgach 3 000) spraw w ciągu roku.

### Ks. Kopacz niepoczytalny.

Lekarze psychiatrzy, których badaniu poddany został sprawca mordu w lwowskim klasztorze OO Karmelitów, ks. Kopacz, ustalili, że oskarżony był okresami niepoczytalny i że w takim momencie popełnił zbrodnię.

### Przeciw Drobnerowi.

Władze policyjne w Krakowie wystosowały do prokuratorji państwa doniesienie karne przeciw Dr Bolesławowi Drobnerowi za prowokacyjne przemówienie jakie wygłosił w niedzielę 8 b.m. na cmentarzu Rakowickim, na grobie robotników poległych na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 r. Doniesienie policji ujmuje kilka drastycznych momentów z jego przemówienia, pochwalających zbrodnię listopadową, jako pierwszy odzew rewolucyjny w państwie. Drobner stawiał robotników poległych w rebelji socjalistycznej, na równi z bohaterami narodowymi z okresu walk wyzwoleńczych, jak z Traugutem i słowami groźby przeciw „burżuazyjnym" czynnikom wpływał podburzająco na zebranych robotników. Doniesienie policji podnosi przeciw Drobnerowi czyny podpadające w ustawie karnej pod zbrodnię zdrady głównej z par. 58. Naturalnie kwalifikację przestępstwa Drobnera skwalifikuje dopiero prokurator.

### Aresztowanie komunistów w Kieleckiem.

Przed kilku dniami rozpoczęto likwidację organizacji komunistycznej w Kielcach, którą zapoczątkowało aresztowanie jaczejki komunistycznej w Chęcinach w liczbie 6 osób wszystkich żydów, którzy pod fałszywą nazwą zarządu towarzystwa oświatowo-kulturalnego w rzeczywistości tworzyli l o k a l n ą organizację „Mopru".

### Zbrodniczy szał.

Krwawy dramat rodzinny rozegrał się w Herbach. Oto na tle jakichś nieporozumień familijnych 19 letni handlowiec, Wacław Langier, w czasie żywej sprzeczki z matką swoją i zamężną siostrą Kałużyńską wydobył nagle rewolwer i dał dwa strzały do matki i siostry. Kule zraniły matkę Langera w lewą rękę i Kałużyńską również w lewą rękę. Wówczas młodzieniec skierował morderczą broń przeciwko sobie i wypalił. Kula przeszyła mu brzuch. Ranione lekko kobiety pozostawiono w domu, a nieprzytomnego już samobójcę przywieziono do Częstochowy i umieszczono w szpitalu Panny Marji, gdzie jednak zmarł w ub. środę.

### Echa cynicznej manifestacji.

Donosiliśmy o cynicznej manifestacji socjalistów krakowskich na grobach poległych w czasie zajść listopadowych. Otóż bezpośrednio po tej manifestacji przybyli na cmentarz trzej oficerowie żandarmerji wojskowej w towarzystwie kilku podoficerów i usunęli wieniec z grobu żołnierzy poległych z rąk bratobójców, złożony przez krakowską P. P. S. Wieniec ten przeniesiono na grób poległych wówczas osób cywilnych.

### Egzotyczna podróż dwóch oficerów polskich.

W końcu b.m. udadzą się w dłuższą podróż do Brazylji dwaj oficerowie W. P. kpt. Fularski i por. Lipiński w celu zwiedzenia tych okolic Brazylji, w których nie była jeszcze noga Europejczyka. Podróż przewidziana jest na okres czasu jednego roku. Oficerowie polscy, oprócz badań naukowych, mają przedewszystkiem na celu wynalezienie okolic Brazylji, najbardziej dogodnych dla kolonizacji polskiej. Trzeba nadmienić, że por. Lipiński wrócił niedawno z Marokka, gdzie obserwował rozwój wypadków nie chcąc jednak brać w nich udziału czynnego po żadnej stronie. Por. Lipiński posiada wielkie doświadczenie jako podróżnik po krajach egzotycznych. Kapitan Fularski, znany już doskonale ze swej podróży po Brazylji, będzie w tym wypadku nie nowicjuszem.

### Z życia monarchistów wielkopolskich.

Dnia 1 listopada b. r. odbył się w Zbąszyniu wiec informacyjny organizacji monarchistycznej. Obecnych na wiecu było przeszło 500 osób. Wiec zagaił prezes miejscowego Związku powstańców i wojaków, p. Stefan Frąckowiak udzielając głosu generałowi K. Raszewskiemu, który wygłosił dłuższe przemówienie o ideologji monarchistycznej entuzjastycznie przyjęte przez zebranych. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali między innymi przedstawiciele Zw. lud.-nar., P.P.S. i komunistycznego Zw. miast i wsi. Na stawiane zarzuty odpowiedział zręcznie p. Franciszek Bocheński, którego przemówieniu towarzyszyły huczne oklaski zebranych.

## Nieprawda o maskach „Protekty".

### Wyjaśnienie Ministerjum S. W. i posła Popiela.

Polska Agencja telegr. zaprzeczyła wiadomościom o odrzuceniu przez komisję wojskową 100.000 masek z wytwórni „Protekta" w Radomiu. W tej sprawie Ministerjum spraw wojskowych komunikuje, że komisja żadnych masek nie odrzuciła, że maski z fabryki „Protekta" odpowiadają wszelkim wymaganiom ochronnym i że w ciągu całej dotychczasowej dostawy odrzucono fabryce „Protekta" zaledwie 162 maski uszkodzone przez komunistycznych robotników, przyczem straty poniosła fabryka. Niezależnie od wyjaśnienia Ministerjum spraw wojsk. poseł Popiel wyjaśnia, że Bank zjednoczonych kooperatyw załatwia jedynie operacje finansowe „Protekty", sam zaś poseł Popiel nie należy ani do władz, ani do udziałowców „Protekty", o której ma najlepsze wyobrażenie. Cała sprawa zareklamowania rzekomych nadużyć czy niedopełnień „Protekty" została tak sprytnie przez utajone narazie czynniki zaangażowana, że obiegła niemal całą prasę polską.

## „Idziemy ku zupełnej swobodzie".

(Korespondencja własna „Iskry").

Moskwa, w listopadzie.

Moskiewska „Prawda" tryumfalnie ogłosiła niedawno oświadczenie pewnego robotnika, nazwiskiem Czajnikow, który powiedział jakiemuś zagranicznemu delegatowi o położeniu robotników w Rosji sowieckiej: „Idziemy ku zupełnej swobodzie".

Może i prawdą jest, że Sowiety oraz ich klasa robotnicza, wraz zresztą z całym światem, w który coraz silniej przenika duch demokratyzmu dążą ku rzeczywistej swobodzie. Jednak nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie ofiary na drodze tej składa ta klasa robotnicza właśnie w Rosji sowieckiej pod rządem sowieckim.

Według raportów oficjalnych choć nieopublikowanych w dniu 1 stycznia 1925 r. liczba zesłańców politycznych w gubernjach północnych Rosji europejskiej i Syrji wynosiła 89.000. Z tego wypadało robotników 40 procent, rolników 10 proc., inteligentów 23 proc., studjujących 12 proc. (głównie należących do organizacji socjalistycznych) — starych antyrewolucjonistów tylko 10 proc. innych 5 proc. W samej gubernji archangielskiej ilość zesłańców wynosiła 11.500. Co za potworne cyfry!

Charakterystycznym momentem dla sowieckiego sądownictwa i administracji jest, że jedynie 1450 osób zostało zesłanych na podstawie wyroków sądowych. Pozostałych zesłano „w drodze administracyjnej".

A teraz słów parę o więzieniach politycznych. Nazywają się one niewinnie — obozy koncentracyjne. Są to jednak stałe więzienia ze ścisłym więziennym regime'em, z całkowitą izolacją swych lokatorów tak wewnątrz między sobą jak i od reszty świata. Takich cytadel jest w sowietach pełno: w Jarosławiu, Suzdali, Czelabińsku i Nowonikołajewsku, nie licząc więzień etapowych mieszczących się, można śmiało powiedzieć, w każdem większem mieście.

Coś to wszystko jednak bardzo pachnie starym carskim zapachem.

Dr. Z — ski.

## Wielkie zbiorowisko rozpusty i zgnilizny.

### Haniebny wytwór ustroju sowieckiego.

Z Moskwy donoszą: Sowiecki komisarjat zdrowia ustalił na podstawie statystyki, szalony wzrost prostytucji w całej Rosji, zwłaszcza zaś w dużych miastach:

I tak: w Moskwie znajduje się obecnie 37 600 prostytutek zarejestrowanych, w Piotrogrodzie 26 700, Kijów liczy ich 10 300, Charków — 7 400. Taki sam odsetek prostytutek zarejestrowanych wykazują miasta mniejsze w Rosji sowieckiej.

Według danych tej samej statystyki, na obszarze samej Rosji europejskiej jest w tej chwili zarejestrowanych chorych wenerycznie 852 000 kobiet dorosłych i 120,000 dziewcząt poniżej lat 14.

O ogromie tych cyfr świadczy najlepiej porównanie z Warszawą, w której w ciągu ostatnich dziesięciu lat zarejestrowano 4557 prostytutek.

W Moskwie zakończono obrady wszechrosyjskiego zjazdu lekarzy-psychiatrów. Zjazd jednogłośnie stwierdził wprost zastraszające rozmiary wzrostu chorób psychicznych w Bolszewji, a w szczególności paraliżu postępowego.

Do wzmożenia się tych chorób w znacznej mierze przyczyniła się epidemiczny charakter pijaństwa, gdyż alkoholicy — według opinji zjazdu — wykazują obecnie do 10 proc. zachorowań psychicznych.

Równocześnie stwierdzono, że pomoc lecznicza dla umysłowo chorych prawie że nie istnieje, gdyż zaledwie 5 proc. ogólnej ilości zarejestrowanych chorych korzysta ze szpitali dla obłąkanych, a większość warjatów — zwłaszcza na prowincji, zażywa całkowicie „swobody".



# Ze świata.

### Kalendarz gregorjański w Turcji.

Komisja obradująca w Konstantynopolu nad reformą kalendarza wypowiedziała się za przyjęciem kalendarza gregorjańskiego. Ustawa o przyjęciu ery chrześcijańskiej przedłożona będzie niebawem parlamentowi. Według przedłożonej ustawy do lat ery mahometańskiej (1342) dodanych będzie 584 lat, by dojść do naszego 1926 r.

### Dobry prenumerator gazety.

Bernard Shaw, znakomity pisarz angielski, zaabonował amerykańskie pismo „Independant Labour Party Arts Guild" i posłał administracji kwotę 1.250 dolarów, co pokrywa cenę abonamentu na lat 200. Wydawca pisma, kwitując odbiór pieniędzy, dodał uprzejmie, iż po wygaśnięciu prenumeraty zwróci się do Shawa o jej przedłużenie.

### Folwark wężów.

W Meksyku pod miastem San Antonio istnieje folwark, którego właścicielka Mrs Learn, zajmuje się wyłącznie hodowaniem wężów. Traperzy meksykańscy z różnych stron swej ojczyzny posyłają jej, najrozmaitsze okazy tych gadów, od najmniejszych do największych. Węże swoje umieszcza Mrs Learn w szklanych klatkach, po 50 do 100 jednej; większe zaś puszcza do ogrodu dobrze omurowanego i nakrytego gęstą siatką. Wychowańcy jej rzeczywiście mało sprawiają kłopotu; nie są wybredni, jedzą rzadko, co parę dni. Grzechotnikom wystarcza nawet raz na miesiąc zając lub królik. Za to dochody z nich ma wielkie: skóry ich, które sama preparuje sprzedaje na krawaty i paski, z ciała wytapia rodzaj oleju używanego w aptekach.

### Skandaliczny proces w Berlinie.

W Berlinie odbył się niedawno olbrzymi proces na tle skandalicznym. W roli oskarżonych występuje 60 kobiet i dziewcząt, obwinionych o niedozwolone zabiegi. W mieszkaniu pewnej akuszerki, już nieraz karanej za zbrodnie przeciw kiełkującemu życiu znaleziono 350 adresów kobiet. To doprowadziło tyle niewiast na ławę oskarżonych. Rozprawa zakończyła się wśród histerycznego płaczu i omdlenia szeregu oskarżonych. Główną winowajczynię, akuszerkę Schmidtową, skazano na dwa lata więzienia, trzy jej klijentki dostały po 3 miesiące, 37 po siedem tygodni.

## ROZKŁAD JAZDY

### pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

**PRZYCHODZĄ:**

Z Katowic: 0.40, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 8.58, 9.58 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50, 17.14, 17.40, 18.53, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 18.58 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 18.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.34 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.08.
Z Łodzi: 1.40.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.43, 15.58, 20.03, 22.38.

**ODCHODZĄ:**

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.53 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 13.00 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 8.00, 13.06, 20.40.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.31.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 16.53, 18.58.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.45, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.28, 12.58, 14.55, 16.30, 16.28, 17.38, 18.44, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38, 22.15, 21.9, 23.47.
Do Kazimierza: 6.02, 14.24, 18.37, 20.25.

# PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 26)

— To wszystko co mi pozostawiło!

— Niewiele warte! Dam dwadzieścia pięć franków.

— Nie więcej?

— Nie... i tylko dla pana to robię panie Landry.

— Niech będzie dwadzieścia pięć franków, pod jednym warunkiem jednak... Jutro dopiero odchodzę, rano. Zabierze pan te rzeczy jak mnie już nie będzie. Dobrze?

— Dobrze. Zapłacę panu zaraz.

— Proszę, niech pan zaczeka.

— Dlaczego?

— Mam jeszcze coś do sprzedania.

— Ja kupuję wszystko, co można odsprzedać z zarobkiem... Lecz co pan ma jeszcze do sprzedania?

Landry spoważniał, twarz jego spalona pobladła śmiertelnie. Wyjął z kieszeni krzyż zasługi i dwa medale, podał, drżąc cały, kupcowi i głosem zniżonym zapytał:

— Ile pan da za to?

Lorrain spojrzał w oczy staremu żołnierzowi.

— Chcesz pan sprzedać swoje ordery?

— Kiedy trzeba, to trzeba!—odparł Landry.—No, ile?

Handlarz wziął je do ręki, przypatrywał się, ważył, w końcu rzekł:

— Trzydzieści franków!

— Bierz pan, bierz prędko, i schowaj.

Lorrain wsunął krzyż i medale do kieszeni. Potem wyliczył trzydzieści franków.

— Sprzęty zabiorę jutro! Do widzenia!

— Adieu!

Landry odprowadził handlarza do furtki, potem wrócił do domu, rzucił się na sprzedane już łóżko i żeby w głos nie płakać, gryzł z wściekłością pościel.

Wszystko mu zabrano, wszystko! W końcu skarby jego najdroższe, ten krzyż przedewszystkiem.

Gdyby był sam, prędzej z głodu by umarł, niż sprzedał te świętości. Ale dziecko, jego mała pieszczocha, dla niej potrzebował pieniędzy. Ah! jaka ciężka pierwsza chwila. Teraz ofiara już spełniona.

Landry otrząsnął się, zapalił fajkę i rzekł do siebie:

— Pal, pal do końca, mój chłopcze, bo to jest ostatnia twoja fajka!

IX

**Oberża „Pod Złotem Słońcem“.**

W epoce kiedy dyliżansy kursowały codziennie po wszystkich głównejszych drogach Francji, przedtem nim sieć kolei żelaznych objęła kraj cały, to jest przed czterdziestu laty, oberże były w stanie kwitnącym.

Odkąd zaś można przejechać koleją całą Francję, jak długa, w przeciągu dziesięciu godzin, liczba porządnych domów zajezdnych, znacznie się zmniejszyła.

Jednak w czasie, kiedy zaczyna się nasze opowiadanie, był jeszcze stary zajazd, używający dużej sławy, w Angerville, na drodze z Paryża do Orleanu, o dwadzieścia kilometrów od Etempes.

Po nad głównemi drzwiami tego zajazdu, widniał napis: „Pod Złotem Słońcem“.

Oberża cieszyła się powodzeniem, właściciele jej bowiem Jakób i Olimpja Latreille dbali o swoich gości. Każdy więc, kto miał interes w okolicy zatrzymywał się tutaj.

W dniu, w którym oberża „Pod Złotem Słońcem“ odegrać miała ważną rolę w naszej powieści, zjazd gości szczególnie był liczny.

Pierwszy przybył Landry ze swoją Terenią, który wybrał się do Paryża, by się dowiedzieć, co stało się z opiekunem dzieweczki, generałem Montferrand.

Zmęczony drogą, którą odbywał pieszo, wszedł nieśmiało do oberży i zażądał śniadania.

Pani Olimpja musiała ocenić wartość każdego przybysza z pierwszego wejrzenia.

Na widok skromnego żołnierza, trąciła swego małżonka łokciem i szepnęła:

— Jakiś nędzarz... Niewielka z niego pociecha...

Landry zauważył wyraz niechęci na twarzy Olimpji, zdetonował się więc i głosem niepewnym przemówił:

— Ja z tą małą zabawię tylko do jutra... Chcemy wypocząć. Poproszę więc i o jakąś stancję..

Podano żołnierzowi śniadanie. Landry jadł mało, zajmując się cały czas maleństwem. Po posiłku usunął się dyskretnie na ławę boczną i oczekiwał na chwilę, w której zajęci obsługą gości gospodyni będzie mógł przypomnieć o daniu mu stancji.

Około południa do tej samej oberży zawitał Maquart w towarzystwie Antoniego w drodze do Blois. Celu podróży łatwo się domyśleć: chodziło o wykradzenie córki generała Montferranda i zabezpieczenie się w ten sposób przed oddaniem jej prześladowanego przez ojca majątku, którego Maquart został opiekunem.

Po przybyciu do oberży Maquart zaczął się rozglądać. Postać starego żołnierza w towarzystwie dzieweczki zwróciła jego uwagę. Zbliżył się więc doń i chciał się wdać w rozmowę.

(c. d. n.)